

PRENUMERATA.

**W Łodzi:**  
Rocznie . . . . . rs. 6.  
Półrocznie . . . . . „ 3.  
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50.  
Miesięcznie . . . . . „ 50.  
**W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:**  
Rocznie . . . . . rs. 8.  
Półrocznie . . . . . „ 4.  
Kwartalnie . . . . . „ 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrażliwej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.  
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.  
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Petroniusza B. W.  
Jutro: Reginy P. M.  
Wschód słońca o godz. 5 m. 18. Zachód o godz. 6 m. 38.  
Długość dnia godz. 13 m. 20. Ubytek dnia godz. 3 m. 03.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI  
**ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.**

Adres telegraficzny:  
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

## PROJEKT USTAWY HYPOTECZNEJ dla Cesarstwa.

— 0 —

Jak wiadomo, specjalna komisja opracowuje projekt ustawy hipotecznej dla Cesarstwa, przy opracowaniu którego uwzględniono ustawę, obowiązującą w Królestwie, oraz organizację zagraniczną hipoteki w różnych krajach. Niektóre z pism ruskich podały nawet w swoim czasie pogłoskę, że nowa ustawa rozciągnięta zostanie i na Królestwo Polskie. Trudno sądzić, o ile ta pogłoska się sprawdzi, nie niega przecież wątpliwości, że zaprowadzenie hipoteki w Cesarstwie wywrze korzystny wpływ na ustrój ekonomiczny stosunków, ustalenie kredytu i własności dóbr nieruchomości, co dla stosunków naszego kraju z resztą państwa niemałe posiada znaczenie.

Wspomniany projekt rozesyłany już został do instytucji sądowych w całym państwie, dla wydania o nim opinii i poczynienia nad nim uwag krytycznych. Główne zasady tego projektu są następujące:

Każde dobra nieruchomości ziemskie lub miejskie będą posiadały osobną księgę publiczną, w której zapisywać się będą wiadomości o położeniu majątku i tegoż przetrzeźni, tytuł i ograniczenia własności, ciężące ją długi i ciężary stałe. Księga będzie dostępna dla wszystkich, mogących z niej czerpać dokładne informacje przy zawieraniu zobowiązań. Wszelkie, niewniezione do księgi zobowiązania lub długi, nie istnieją dla osób trzecich. Prawo hipoteczne, nabyte w dobrej wierze i z prawnego tytułu, nie może być następnie kwestionowane przez osoby trzecie, prócz wypadków, gdzie pretensya wypływa z przestępstwa karnego. Ujawnione hipotecznie prawa nie ulegają przedawnieniu. Kolej zaspakajania zobowiązań zależy od pierwszeństwa zapisywania takowych do księgi.

Wydziały hipoteczne, ustanowione w każdym powiecie, składać się będą z przewodniczącego (z pośród członków sądu okręgowego), pisarza hipotecznego, jego pomo-

cnika i kancelaryi. W wydziale tym winny być zawierane: wszelkie akty hipoteczne; dotyczące praw do nieruchomości, pod nieważnością w razie sporządzenia ich gdzieindziej. Wszelkie także akty notaryalne lub poświadczania, stojące w związku z aktami hipotecznymi lub stanowiące podstawę do robienia wniosków hipotecznych, mogą być spisywane przed pisarzem hipotecznym.

Księga zawiera właściwie tylko sam *wykaz hipoteczny*, podzielony na cztery części, prócz karty tytułowej z nazwą nieruchomości. W dziale pierwszym oznaczonym jest obszar majątku wraz z szczegółowym opisem. Dział drugi zawiera ustalenie tytułu własności oraz wszelkie ograniczenia prawa posiadania, jak ustanowienie opieki, ogłoszenie upadłości i t. p. Dział trzeci obejmuje ciężary, jak np. użytkowca, serwituty, powinności, prawo czynszowe, dzierżawy, sprzedaż lasu, zastrzeżenia zastawników, wierzycieli. W dziale czwartym wreszcie mieszczą się długi, ciężące hipotekę. W dwóch ostatnich działach istnieją kolumny zlewkowe.

Prawo pierwszeństwa hipotecznego ustanawianem będzie kolejną zapisania żądań wniosku i aktu do specjalnego rejestru, prowadzonego przez zwierzchność hipoteczną, przytem wnioski, skutkujące hipoteką sądową, mają pierwszeństwo przed innymi. Przewodniczącym w wydziale hipotecznym posiada również i przezesem sądu okręgowego prawo rozstrzygnięcia w kwestiach zabezpieczenia hipotecznego i odnośne prośby ze swą decyzją odsyła dla dalszego biegu do sądu okręgowego.

Zakładanie ksiąg odbywa się na żądanie właściciela nieruchomości, jego wierzycieli, skarbu i t. p. O zapisaniu każdego wniosku wydział hipoteczny zawiadamia wszystkie osoby bezpośrednio zainteresowane, t. j. osoby, żądające wniosku, właściciela dóbr, osoby, na rzecz których, albo przeciwko którym wniosek został zapisany. Publikacje i wprowadzenie nowego właściciela zostają zniesione.

Widzimy więc z tego krótkiego pobieżnego zarysu, że nowa ustawa hipoteczna

w wielu szczegółach różni się od obowiązującej w Królestwie Polskim i od zagranicznych.

## Przemysł, handel i komunikacje.

### Drogi żelazne.

— W „Zbiorze praw” znajdujemy rozporządzenie o wywłaszczeniu gruntu na rozszerzenie stacyi Malkini kolei warszawsko-kopetersburskiej.

— W sferach kolejowych krąży pogłoska, że po nabyciu przez rząd kolei terepolskiej i przyłączeniu jej do grupy kolei poleskich, zarząd wzmiarkowanych wyżej kolei przeniesiony będzie do Warszawy.

— Kolej humańska będzie ostatecznie ukończoną w roku 1890, ruch zaś pasażerski i towarowy otwartym będzie w 1891 r. Podobno kolej ta przedłużoną zostanie od Humania do Wozniesieńska, a w przyszłości przez m. Dolniński do Odessy. Donosi o tem „Kijew. słowo”.

— Podjęta została myśl utworzenia osobnego wydziału, poświęconego zbieraniu statystycznych danych o sile przewozowej kolei żelaznych, szybkości uruchomienia jej i prawidłowości ruchu na kolejach, słowem wszystkich danych, dotyczących działalności kolejowej.

— Sprawa połączenia w jedną linię kolei rzewsko-wiaziemskiej, wiaziemsko-syrańskiej i syrańsko-morszańskiej, odłożoną została, jak donosi „Grażdanin”, na czas nieograniczony.

— Na konferencyę przedstawicieli kolei żelaznych w Brukseli, w sprawie taryf międzynarodowych, zarząd kolei terepolskiej wysyła p. Niewęgłowski, naczelnika wydziału handlowego w zarządzie tejże kolei.

— Dzienniki niemieckie żywo się zajmują kwestyą budowy drogi żelaznej z Białogostoku do Mławy; niedawno właśnie, w celu zasięgnięcia dokładnych informacji w tym przedmiocie, przybył do Petersburga jeden z dyrektorów linii kolejowej niemieckiej, dla którego nowa kolej, jako wzmacniająca stanowisko Gdańska w porównaniu z Królewcem, miała niepospólny interes

handlowy. Jak się dowiaduje „Kraj”, projekt rzeczonej kolei w rzeczy samej poruszony został przez ministerium wojny, dotychczas jednak nie był szczegółowo rozpatrywany przez ministerium komunikacji. Wykonanie więc powyższego projektu, jakkolwiek dość prawdopodobne, należy chyba do dalszej przyszłości.

— Przepisy, dotyczące sprawdzania wartości wagi i wartości towarów na kolejach żelaznych, wydane zostały obecnie w uzupełnieniu istniejących już w tej mierze dawniejszych przepisów. Przepisy te są następujące: 1) Sprawdzanie odbywać się może na stacyi, gdzie ekspedjuje się towar; przytem nie wolno zatrzymywać go dłużej. Towar może być też rewidowany po drodze i także bez zatrzymywania. Gdyby towar został zatrzymany i nie dostawiony na termin, kolej ponosi odpowiedzialność. Nakoniec wolno sprawdzać na miejscu przeznaczenia, przy wypakowywaniu lub oddawaniu towaru interesantowi. 2) Sprawdzanie dokonywać się przez naczelnika stacyi, lub upoważnioną przez niego osobę, w obecności żandarma, dwóch świadków i, o ile to jest potrzebnem, ekspertów, przytem, o ile możności, w obecności osoby, mającej prawo rozporządzania towarem. 3) Koszty sprawdzania ponosi kolej. Sprawdzanie wagi, rozpakowywanie i zapakowywanie towarów odbywać się winno z zachowaniem ostrożności, przyjętych w praktyce handlowej. Jeżeli kontrola wykaze, iż skutkiem nieprawidłowego wykazu wagi przez wysyłającego, wagon został przeladowany więcej, niż o 5%, ponad wagę nośną, to niezależnie od opłat, przewidzianych przez ogólną ustawę, nadwaga zostaje wyładowana na rachunek właściciela ładunku i albo wysyła się osobno na miejsce przeznaczenia, albo na żądanie właściciela ładunku zostaje mu zwróconą. Jeżeli przy kontroli wagonu okaże się w nim towar, którego przewozić nie wolno, lub który w nienależyty sposób przewożony w specjalnych warunkach czy też oddzielnie, to w pierwszym razie oddaje się go do rozporządzenia żandarmeryi, w drugim zarząd kolei postępuje według prawideł, dla tego ro-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

10)

Bret-Harte.

## MILIONER.

(Z upoważnienia autora).

Przetłóczyła

Wila Zydrum-Kościalkowska.

(Dalszy ciąg — patrz N. 198).

### ROZDZIAŁ V.

Izdebka, do której wszedł, przeznaczoną być musiała na skład, czy spiżarnię, bo jej nawet nie wykończono. Ubóstwem odbijała od wspaniałych apartamentów piętr niższych, zawierała niemożliwość rupieci. Były tam sprzęty wypełniające niedużą chatę rolnika. Mrs. Mulrady odsunęła, jak mogła najdalej, te resztki przeszłości, rzucając je na pastwę zapomnienia. Była tu kołyska z łoża, w której spoczywały nieduży niemowlęce członki Abnera i Mamie. Było stare lusterko, w którym się przegłądały ich zamorusane twarzyczki. Był polamany słomiany kapelusz, w który nieduży w niedzielę strofiła się Mamie. Popsuta maszyna do szycia, rozstrójony akordyon, przy którym dzieci śpiewały hymny. Polamane cacka, poszarpane książki, parę chromolitografij, kolorowany rysunek z „London-News”, przedstawiający właśnie obchód wigilii Bożego Narodzenia w większym dworze w Anglii.

Mulrady podjął z ziemi obrazek. Ciekawy był, czy żona i córka uczestniczyły w czemś podobnem na stałym ładzie? Dobrze byłoby coś w tym rodzaju urządzić

tu w Rough-and-Ready! Ba! gdyby była rodzina i przyjaciele! Przypominał sobie jedną, dawno niebłądę wigilię Bożego Narodzenia. Przyniósł wówczas Mamie tę oto, bez głowy teraz w kacie walającą się lalkę i kilka groszy, pozostałych od zakupu prowizji na świąteczny obiad. A ten zamiany drewniany konik? Dał go na inne znów Boże Narodzenie Abnerowi. Dziś syn jego dosiada zapewne pysznego wierzchowca w Springs? Ileż zmian zaszło? Jakże daleko odbiegli wszyscy od dawnej mierności... a jednak... kto wie, czy wtedy nie było lepiej?... Dawniej Mulrady sam tak bywał zajęty, a nie bywał nigdy samotny. I cóż? I teraz przecie zajęcia ma sporo, rządząc tak wielkim mieniem. Czegóż więcej człek żądać może? Wszak ma sposobność spełnienia wszelkich żądań żony i dzieci, zadawania wszelkich ich najkosztowniejszych fantazyj? Czegóż ma więcej pragnąć.

Pomału jedwabną chustką od nosa otarł z kurzu szkło, pokrywające obrazek, odłożył go na bok i opuścił izdebkę.

Plusk deszczu towarzyszył schodzącemu na dół. Wrócił do gabinetu i zasiadł do pracy. Pisał i rachował, dopóki trwał dzień, dopóki służył, chłinczyk, nie oznajmił mu, że wieczera podana. Mulrady zachował obyczaj jadałania wieczery w godzinach, w których świat cywilizowany jada obiad. Na głos służącego wstał od biurka, lecz wszedłszy do jadalnego pokoju, zatrzymał się u progu, na widok samotnego stołu. W innych nawet warunkach, olbrzymia, sklepiona sala jadalna, przybrała w ciemne mahoniowe w gotyckim stylu kredensy i krzesła, nie budziła wesołego wrazenia; cóż dopiero w ten dzień dżdżysty, pochmurny, wśród ciszy i samotności. — Przeniesł wieczery do mego gabinetu — rozkazał służącemu.

Jadł ze zwykłym apetytem, niepotrze-

bującym podniety towarzystwa. Nie skończył jeszcze, gdy kucharka weszła, prosząc o uwolnienie na wieczór dzisiejszy i dzień następny.

— Sądzą — mówiła — że jasny pan w takie święta nie pozostanie sam w domu, a zapraszają mnie krewni z Rough-and-Ready.

— Czemuż ich lepiej tu nie zaprosisz — odrzekł Mulrady — podejmowałbym ich; stać mnie przecie na to.

— Najpokorniej dziękuję panu. Znać pańska łaskę, lecz nie wypada im a i mnie nie być w rodzinnym domu w takie święta.

Mulrady udzielił żadanego pozwolenia i tłumiąc westchnienie, nie powiedział nawet służącej, że pozostanie sam w domu. Sam sobie ugotując nazajutrz śniadanie... Nie wolno tu; będzie miał przynajmniej czem zająć ranek. Co do obiadu, pójdzie do restauracji w Rough-and-Ready. Wrócił i pracował przy biurku do samego wieczora. Deszcz wzmagał się; wiatr wyi i huczał w wawozach. Działo to na jego nerwy, chociaż nerwowym nie był wcale. Co tu zresztą robić? Nigdy nie był zawziętym literatem; rzadko otwierał książkę, a nawet dzienniki zajmowały go o tyle, o ile znajdował w nich przemysłowe i finansowe wiadomości. Wcześniej jeszcze było; czuł, że nie zasnie, chociażby się i położył. Podszedł do okna, otworzył je i z nadów zaczął przez nie wyglądać. Zdała dolatywał turkot kół, plusk kopyt końskich po rozmięklej drodze, zwrotki wesołych lub pijanych piosenek. Wszyscy mniej więcej ucztowali. Światła pogasły wreszcie; nikt nie pracował; dokoła zalegał ciemność, wśród których czerniały grupy sosen i jodeł. Teraz ciszę przerywał tylko plusk deszczu i jęk wiatru. Nie, pogoda nie zapraszała do przechadzki, a jednak przyszło mu na myśl wyjść i odwiedzić Slinna. Wszak nazajutrz miał i tak pójść do niego; przy-

spieszny tedy zamierzona wizytę; zostanie tam pewno gości; opowie paniom o powodzeniach swej córki. Dziwne nawet, że mu to odrazu nie przyszło na myśl... Nie byłoby to dowodem, że mu samotność ciężko zaczyna? Gniewała go podobna nie- zwykła mu słabość.

Wrócił do biurka, wziął ze stołu przygotowaną pod adresem Slinna kopertę, narzucił na ramiona *serape* i wyszedł, zamykając na klucz za sobą drzwi pustego domu. Szczęściem znalazł dobre drogi, każdy kamień i dół, bo ciemność była zupełna. Towarzyszył mu szum wezbranego potoku. Bez strachu, bez podniesienia imaginacji, bez żalu i wzruszenia, przypominał sobie jednego z dzierżawców Don Cezara, który przed rokiem w taką właśnie noc wpadł do wezbranego potoku. Nazajutrz znalazł martwe jego zwłoki. Don Cezar zajął się rodziną nieszczęśliwego. Gdyby on, Mulrady, podobnemu uległ wypadkowi, to i cóż? Sporządził przecie testament; byłby żony i dzieci byłby zapewniony. Przedsiębiorstwo kopalniane raz w ruch wprawione, rozwijałoby się dalej. Komu i na co był potrzebny? Komu zabrałoby go: żonie, synowi, córce? Nie, nikomu. Człł to tak dotkliwie, rozumiał tak dobrze, że stanął, jak gdyby się pod stopami jego rozwarła przepaść. Nie, nikomu, na nic potrzebnym nie był i gdyby w tę noc wigilii Bożego Narodzenia znikł z powierzchni ziemi, pustego nawet po sobie nie zostawiłby miejsca. Żona czuwałaby nad córką; syn, tak jak i dotąd, sam nad sobą, wyswobodzony z więzów, jakimi bądźco bądź krepowało go synostwo. Człowiek obdarzony żywą imaginacją, improwizowałby dramatycznie na ten temat, lub odsunął myśl gorzką; Mulrady zapatrywał się na to z praktycznego stanowiska, przyjmował fakt, jako naturalny i nieodwołalny. Po raz pierwszy w życiu czuł coś nakaztąd żalu do

dzaju towaru ustanowionych, w ostatnim razie wysła się go do oddzielnym frachtem. 4) Przy sprawdzaniu wagonu, winien być spisany protokół i, jeżeli się okaże uszkodzenie wagonu skutkiem przedawania, w protokole powinno być to wzmiankowane. Protokół wysła się razem z listem frachtowym, a kopia protokołu wydaje się na żądanie właściciela towaru.

#### Finanse.

— Departament handlu i rzemiosł w preliminarzu dochodu z podatku, za prawo handlu na rok przyszły wstawił sumę o 1,004,000 rs. większą od zeszłorocznej Dochód z tego źródła przewidywanym jest w sumie 32,868,165 rs.

#### Handel.

— „Prawit. wiadn.“ zamieszcza Najwyższe postanowienie o urządzeniu elewatorów zbożowych na 9 stacjach kolei południowo-zachodnich i w m. Odessie. Stacje, na których staną elewatory, są następujące: Krzyżopol, Nowoukraińska, Pyrlca, Rozyszcze, Polonne, Czukowko, Proskurowo, Popielnia i Skinosy. Projekty elewatorów przedstawił zarząd kolei południowo-zachodnich. Rząd zastrzegł sobie prawo wykupu tych elewatorów, o ile uznalby to za stosowne, za taką sumę, jaką koleje południowo-zachodnie wydadzą na budowę. W razie przejścia na rzecz skarbu kolei południowo-zachodnich, elewatory również przejdą do skarbu. Koleje rzeczono na budowę elewatorów mogą użyć funduszu z kasy emerytalnej urzędników i oficyalistów kolejowych w wysokości do rs. 675,000. Suma ta ma być spłacona kasie sposobem amortyzacyjnym w ciągu 12 lat z procentem po 5 $\frac{1}{2}$ %. Pewność wzrostu pożyczki zarząd kolei gwarantuje maksymalnymi dochodami z eksploatacji. Maximum opłat oznaczono w następującym stosunku: w m. Odessie: za wyładowanie do składów elewatora 0.25 kop. od puda, wagowe — 0.2 kop., za przechowanie przez miesiąc 0.33 kop., za przewietrzanie 2 razy na miesiąc 0.33 kop., jeśli przewietrzanie nastąpić musi więcej jak 2 razy na miesiąc, to za każdy raz 0.15 kop. Najmniejsza opłata liczy się za pół miesiąca, chociażby zboże nie leżało tak długo w śpiżni. Dalej za wagę przy wyładaniu 0.15 kop., naładowanie do wagonów lub w worki 0.35 kop., za oczyszczenie zboża (na żądanie) 0.24 kop. Razem więc wszystkie opłaty za przyjęcie, utrzymywanie przez miesiąc i wydanie puda zboża wypadają 2 kop. od puda. W elewatorach na pośrednich stacjach za przyjęcie zboża do składu i wysłanie go do miejsca przeznaczenia pobierać się będzie po 2 rs. od wagonu. Normy te mogą być zmniejszone, według uznania ministra komunikacji, podwyższone mogą być jednak tylko o  $\frac{1}{4}$  kop. i to na określony termin czasu.

— „Prawit. wiadn.“ zamieszcza również Najwyższy rozkaz o pozwoleniu kolei riasko-koziłowskiej na pobudowanie i eksploataowanie kolejowych odnog do Dankowa i Lebediani, Dankowie, Riazsku i Koziłowskiej rodziny. Uczucia tego nie wywołało dotąd nawet postępowanie marnotrawnego Abnera. Przyspieszył kroku. Gorycz miał w duszy.

Dawniejsze jego domostwo stało tuż przed nim, o kroków parę; tylko światła nie było w oknach. Dopiero, gdy zbliżył się do ganku, dostrzegł słabą smugę, wydzierającą się z pod rolety bocznego okna. Zapukał do głównych drzwi. Poczekawszy, zapukał powtórnie, lecz i tym razem daremnie; nikt nie otwierał. Popchnął drzwi, a gdy się uchyliły, wszedł do domu. W sieni było ciemno, ciemno w wąskim korytarzu, lecz że znał dobrze przejścia przez stolowy pokój, zmierzając do bocznej izdebki przy kuchni, w której oknie dostrzegł światło. Otworzył drzwi. Na stole dopalała się świeca, a przy stole z oczyma utkwionymi w dopalającą się na kominku węgle, siedział paraliż. Żywej duszy nie było w całym domu.

Przez chwilę Muhrady, na widok tego osamotnienia bezwładnego starca, zapomniał doznanej dopiero własnej goryczy. Po chwili wszedł i udając wesołość, poklepał starca po ramieniu.

— Ho! ho! — zawołał — odwagi stary! Nie warto smuć się. Patrz, pomimo deszczu, przyszedłem posiedzieć trochę z tobą.

— Wiedziałem — mruzczał stary, oczu od gasnących nie odrywając węgli — wiedziałem, że przyjdiesz.

— Wiedziałem — spytał zdziwiony Muhrady, z zabobonem uczuciem, z jakim zawsze traktował „nieprzytomność“ paraliżika.

— Nie byłeś tam, tak jak i ja tutaj, samotny?

— Więc czemu daś tu dyabłów — zawołał, udając wesołość, magnat — nie pozapalałeś światła, drzwi nie otworzyłeś...? czemu bogdaj nie śpiewał sam sobie...? Gdzież twoje córki?

— Na zabawie w Rough-and-Ready.

— A syn?

(D. r. a.)

wie, oraz dróg podjazdowych do tych elewatorów.

— Dla kupców i przemysłowców naszych, interesujących się handlem ze wschodem, zasługuje na uwagę wiadomość, że Z. S. Poljaków, który poznałszy potrzeby handlu rusko-perskiego, budując do wspólni z kapitalistami belgradzkimi kolej żelazną w Persyi, podał do ministerium skarbu projekt utworzenia kompanii bankowej dla handlu rusko-perskiego, Poljaków projektuje mianowicie utworzenie w Persyi jednego lub kilku oddziałów banku moskiewskoroziłowskiego, którego jest szefem, stosownie do potrzeb i rozwoju interesów. Ministerium ma rozstrzygnąć, czy oddziały te mają nosić charakter „agentów“, „interesów komisarycznych“, „oddziałów“, lub „kantorów“. Jeżeli rozuczyła ministerium będzie pomyślna, to kapitał banku riasko-koziłowskiego ma być powiększony w miarę rozwoju interesów.

#### Przemysł.

— Z Lublina donoszą do „Wieku“. Tutajszą kasa przemysłowców rozwija się coraz pomyślniej, z wielkim pożytkiem dla rzemieślników i przemysłowców, a ku utrańczeniu lichwiarzy, którym wydiera z rąk liczne ofiary. Napływ interesantów do tej instytucji jest tak liczny, że zaszła potrzeba powiększenia kasy. Rozwój kasy przemysłowców lubelskich powinien zachęcić inne większe miasta prowincjonalne do zakładania podobnych instytucji kredytowych.

— Na zjeździe producentów lnu w Smoleńsku, pomiędzy innymi, poruszono być mają następujące kwestye: 1) o usunięciu przyczyn, wywołujących upadek cen lnu ruskiego na rynkach zagranicznych, skutkiem złej uprawy i fałszowania przez eksportersów; 2) o ustanowieniu norm i wzorów paczek lnianych, które powinny być łatwe do obejrzenia przez kupującego; 3) o ustanowieniu jednakowego sposobu oczyszczania i moczenia lnu i 4) wyjaśnienie kwestyi dochodowości specjalnej i dodatkowej kultury.

— Ze sprawozdań, pomieszczonych w „Wiadomościach Finansów“, widać ogromną różnicę czystych dochodów fabryk wyrobów wełnianych i bawełnianych ruskich, w stosunku do takichże dochodów fabryk Królestwa Polskiego. Tak np. fabryka Thornton w Petersburgu dała czystego dochodu 45%, Narwska Manufaktur 44.9%, Newska przedziałnia bawełny 38%, Nikolska Manufaktur T. Morozowa 28% (a w rzeczywistości 40%), inne 26%, 25.4%, 23%, 21.3% i t. p. Polskie zaś fabryki dają znowu stale 7 — 9 procent czystego dochodu, a w rzadkich tylko wypadkach dochód ów dochodzi do kilkunastu procent. Niestuzna więc są chęba utyskiwania na konkurencyę niebezpieczną fabryk z Królestwa.

## Wiadomości bieżące.

(—) Dyrekcya towarzystwa kredytowego m. Łodzi na posiedzeniu w dniu 3 b. m. postanowiła: zalegać w opłacie raty majowej z roku bieżącego nieruchomości wystawić na sprzedaż przez publiczną licytacyę. Właściciele przeto nieruchomości zaległych w opłacie powyższej raty, dla uniknięcia kosztów, jakie za sobą wystawienie na sprzedaż posesyi pociąga, winni bezwzględnie wnieść zaległe raty do kasy towarzystwa.

(—) Wiadomości informacyjne. Kancelarya komisarza do spraw włościańskich powiatu łódzkiego i łaskiego mieści się w rogowym domu p. Meyera przy ulicy Dziekiej.

(—) Pan policmajster m. Łodzi pociągnął do odpowiedzialności za nieporządek w dziedzinie właściciela posesyi pod N. 1004 oraz trzech szynkarzy za niezamknięcie o godzinie 10 swych zakładów.

(—) Magistrat m. Łodzi ogłasza, że w dniu dzisiejszym o godzinie 11-jej rano przed gmachem ratusza sprzedany będzie przez licytacyę koń, zatrzymany w mieście naszym, a niewiadomo do kogo należący.

(—) Sesa zgromadzenia felcerów odbyła się w dniu 28 sierpnia r. b. Na starostwo zgromadzenia wybrano Józefa Kajnera, na podstarszego — Abraama Lewkowicza.

(—) Koncert na dochód straży ogniowej ochotniczej łódzkiej odbędzie się w dniu 8 b. m. (w niedzielę) w Paradyżu. Program koncertu, jak już donosiliśmy, nader jest urozmaicony. Zapewne publiczność licznie pośpieszy na koncert, mający zasilić zupełnie zasoby pożytecznej i sympatycznej instytucji.

(—) Turysta. W tych dniach bawił w mieście naszym p. James Dickins, jeden ze współwłaścicieli fabryki stali w Nowym Yorku. Pan D. posiada w mieście naszym krewnych, do których na dni parę przyjechał. Gość objeżdżał nasze miasto i zwiadał niektóre zakłady fabryczne. Z Łodzi p. D. wyjechał do Warszawy, skąd wyruszy w Lubelskie. Jak nam mówiono, amerykański gość zwiada Królestwo Polskie w celu zaznajomienia

się z tutejszymi stosunkami. Objechał już gubernie kielecką, płocką i piotrkowską. Cudzoziemiec widać już trochę językiem krajowym, a dla łatwiejszego porozumienia się, nie wypuszcza z rąk słownika.

(—) Niespodziewany spadek. P. B. C., tutejszy mieszkaniec, skutkiem kalectwa zmuszony pozostawać na łasce krewnych, w tych dniach otrzymał zawiadomienie o spadku po zmarłej w Rio-Janeiro w Ameryce siostrze. P. C. onegdaj, pożyczwszy pieniędzy, wyjechał w celu odebrania sukcesyi, która podobno wynosi 20,000 dolarów. Charakterystycznym jest, że krewni, którzy dotychczas obchodzili się z p. C. do tego stopnia nie po ludzku, że mu po trzy dni obiadu nie dawali, obecnie, dowiedziawszy się o jego położeniu majątkowym, otoczyli go wygodami i jeden z nich udął się z p. C. w drogę dla towarzysztwa. Ponieważ zaś p. C. jest cierpiącym, krewni żarzykowali kilkaset rubli na leczenie go i w tym celu podróżni zatrzymają się w Paryżu, aby u jednego z najstojniejszych lekarzy szukać porady.

(—) Wypadek. Onegdaj o godzinie 6 wieczorem z domu przy ulicy Drukarskiej spadła z pierwszego piętra trzeczletnia dziewczynka. Na szczęście, o tej porze przechodziła tamtędy pewna staruszka, na którą dziecko upadło i dzięki temu nie poniosło żadnego uszkodzenia. Urodawini szczęśliwym ocaleniem dziecka rodzice obdarowali staruszkę różnymi podarkami.

(—) Nadużycie. W tych dniach w jednej z tutejszych większych fabryk ukryte zostało nadużycie. Ślusarz owej fabryki zachorował przed kilkoma tygodniami i w ciągu trzech tygodni do roboty nie przychodził. Obowiązkiem starszego majstra było wnieść chorego na listę, tymczasem majster, niejaki B., tego nie uczynił, a przez cały czas choroby ślusarza pobierał za niego wynagrodzenie. Nadużycie to nie wydałoby się, gdyby B. wczesniej z chorem ślusarzem wszedł w porozumienie, lecz tym razem majstrowi się nie udało. (Podobno nie był to pierwszy wypadek). Ślusarz wyzdrowiawszy, zażądał w kasie chorych wypłacenia mu wsparcia. Lecz po sprawdzeniu ksiąg, okazało się, że majster pobierał dla wypłaty choremu ślusarzowi za robotę po rs. 18 tygodniowo. Majster został natychmiast z fabryki wydalony.

(—) Falszywy alarm. Onegdajszej nocy o godzinie wpół do pierwszej zaalarmowana została straż ogólna, okazało się jednak, że alarm był fałszywy. Mieszkańcy domu Sellina przy ulicy Konstantynowskiej, poczynszy swąd na korytarzu, pucnęli pogłoskę, jakoby w jednym z mieszkań wybuchł pożar. Jakoż rzeczywiście zapaliła się pierzyna, którą jedna z lokatorek przy ogniu suszyła.

(—) Z pijanśwa. Mieszkaniec Starego Miasta, Andrzej W., z pijanśwa dostał obłąd. Onegdaj chorego, który w parokwizmie cierpienia staje się furiatem, odwieziono do szpitala Jana Bożego w Warszawie.

## KRONIKA.

### — Warszawa.

Wydział hipoteczny warszawskiego sądu okręgowego ogłasza o otwarciu następujących spadków: Feliksa Koziłowskiego, Karola Finke, Antoniego Stepkowskiego, Aleksandra Bębnowskiego, Karola Pessa, Feliksa Chruszczyńskiego, Maryanny z Mańskich Raczynskiej, Adolfa Piwnickiego, Stanisława Ostrowskiego, Olimpii Walickiej, Walentego Wicherta, Pauliny z Hertzów Pawłowskiej, Maryi Cwylizanki, Pauliny Witkowskiej, Emanuela Erenfida, Franciszki Leszczyńskiej, Jana Pozniskowskiego, Franciszki Szynkowskiej vel Sińkowskiej, Józefa z Wachniewskich Langowej-Karwickiej, Ignacego Lachnickiego, Emilii z Kuczewskich Skiborowej i Katarzyny Skiborowej i Katarzyny Sigarewowej. — Jak donosi „Kuryer codzienny“, w sferach właściwych podobno podniesiono projekt zmniejszenia liczby teatrzyków ogródkowych. — Dnia 2 września ulice Warszawy opanowała nadzwyczaj gęsta mgła, która ustąpiła około 9-jej rano. — W początkach października r. b. nastąpi uroczysta inauguracya klubu wolontarstwa w nowym tegoż klubu lokalu. — Zabawa kwiatowa na rzecz towarzystwa ratowania tonących odłożona została na przyszłą sobotę, 7. b. m., w ogrodzie Krasniskich. — Tow. ogrodnicze wysłało delegatów na wystawę paryską. — Kolo wielbicieli talentu Barcewicza, zamierza nabyć dla artysty skrzypce Stradivarinusa, wartości 5,000 rs. — Józef Crotti, artysta śpiewak włoski, zmarł d. 31 sierpnia w Warszawie, lat 65. — P. Czesław Korzeniowski z Warszawy, jak donosi „Kuryer warszawski“, przyłączył się w Wołoczyskach do orszaku szacha perskiego, z którym to orszakiem jedzie do Persyi, gdzie otrzymał podobno posadę zawiadowcy fabryki broni. — Dnia 2 września przypadła ro-

cznica 40 śmierci ks. Jakóba Falkowskiego, założyciela instytutu głuchoniemych w Warszawie. — W zarządzie miejskim poruszono projekt rozszerzenia ulicy Mylniej. — W piątek przed południem, jak donosi „Kuryer codzienny“, przy ulicy Kruczej, felcer L. dokonał operacyi wydobycia igły, która w ciełe znajdowała się przez lat 26. Posiadaczka igły wetknęła ją sobie w rączkę, mając zaledwie 6 lat wieku. Zaraz potem szukano troskliwie tej igły angielskiej do cerowania, wielkości około cala, ale pomimo przeryzania ręki, niemożna jej było znaleźć. Pani B. następnie od czasu do czasu czuła ją w różnych częściach ciała, a nawet w czole i w bokach, krewni jednak, a wreszcie maż nie dawali temu wiary. Dopiero niedawno ówa igła ukazała się tępa stroną w dłoni na samym prawie wierzchu, tak, że dosyć było rozciąć skórę, ażeby ją wyciągnąć. Przez czas dwudziestosześcioletniego przebywania w ciełe zmieniła się, gdyż wyglądała jak drut przepalony czarny, a była obrosnięta naokoło rozjądem naskórka.

Z sądu (Korespondencya). W dniu 10 listopada r. z. o godzinie wpół do trzeciej po południu, mieszkaney przedmieścia Pragi zaalarmowani zostali ogólnym hukiem, który powstał skutkiem pęknięcia i wyśadenia w powietrze kotła parowego w fabryce wyrobów metalowych, znanej firmy „Wulkan“. Wybuch ten był tak potężnym, iż część gmachu fabrycznego i niektóre otaczające go budynki rozpadły się w gruz. Podczas tej strasznej katastrofy, dziełwicu robotników fabrycznych poniosło mniej lub więcej dotkliwych obrażeń, dwoje zaś, Szczępani i Karpiański zostali zabici na ulicy, a palacz, Jaroszewski, posród nieparni w kilka dni później ducha wyzionął. Na miejsce wypadku podążyły władze policyjne i sądowe, dla przeprowadzenia śledztwa. Po szczegółowym obejrzeniu porożnianych części kotła i po pierwiastkowym zbadaniu świadków, władza prokuratorowska przychylnie wybuchu i utratę życia robotników przypisała niesumiennemu dozorowi zwierzchności fabrycznej wyższej. Skutkiem tego inżynier fabryki, p. Paweł Marchasson, oraz technik, p. Ludwik Majnicus, oskarżeni zostali z art. 1468 ust. o kar. i sądzieni byli w dniu 28 sierpnia r. b. w sali sądowej pierwszego wydziału sądu okręgowego warszawskiego.

Ażby wykryć przyzwykłe pęknięcia kotła, oraz stan tegoż przed wybuchem, wezwano na świadków robotników fabryki „Wulkan“. Zeznania ich nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu, najwłaściwiej zaś do świadków, maszynista, zaraz po wybuchu wyjechał z Warszawy i podczas sądenia przesłuchiwanym być nie mógł. Jeden tylko Kaziński, ślusarz fabryczny, twierdził, że kotiel na godzinę przed wybuchem był w należytym porządku, manometr wykazywał zwykłą normę, ilość wody w kotle z tem się zgadzała. Gdyby zaś była jaka niedokładność, to maszynista i palacz powinni byli dozor techniczny natychmiast zawiadomić. Palacza Jaroszewskiego i maszynistę Józefa Krejmana widział przed wybuchem przy kotle, a podczas eksplozyi na posterunku znajdował się tylko Jaroszewski, p. Najman, o którego naprawianiu manometru, twierdził, iż wszystkie jego składowe części zrobiono z nowego materiału, a po reparacyi dokładnie go wyprobowano. Administrator fabryki, p. Michalecki, powiadał, iż panowie Marchasson i Majnicus o obowiązki swoje wypełniali sumiennie, prztem objasnili, co w zakresie ich działalności wiedzieli.

Z posród świadków, jedna tylko siostra zabitego Jaroszewskiego, Anna Pawlak, uczyniła wprost przeciwnie już przed pierwiastkowym badaniem zeznania, gdyż, wedle jej słów, palacz, zauważywszy niedokładność w manometrze, zawiadomił miał pana Majnicusa, lecz ten go odukał.

Po przesłuchaniu świadków, przystąpiono do ekspertyzy. Składowe części rozzerwanego kotła znajdowały się na stole sali sądowej. Jako eksperci, wezwani zostali pp.: naczelny mechanik kolei terepolskiej, Krzyżanowski, inżynier Szczępani, naczelnik ruchu, inżynier Samczyński, architekt gubernialny Löwe, oraz inżynier Farkacz. Panowie Krz. i Sam. twierdzili, iż jedyną przyczyną katastrofy był brak wody i spowodowane tem przepalenie ścian kotła.

Przeciwko temu twierdzeniu występował w obszernej opinii, złożonej do śledztwa, inżynier Szczępani, dowodząc, iż wybuch nastąpił skutkiem nieudalstwa palacza, który dopuszczał peryodyczne przepalanie kotła, a w danym wypadku wywołał wybuch zbierających się w kanałach dymowych gazów, nie mających dostatecznego ujścia do komina, jak przyspuszczano skutkiem niedostatecznego wysuńnięcia szczybu, co uważa za winę palacza.

Inżynier Farkacz, w obszernym naukowym wywodzie zbijał oba te twierdzenia i utrzymywał, że podług uczynionych przez niego prób i wyliczeń, jedyną przyczyną wybuchu, było zużycie się materiału ścian kotła, spowodowane powtarzającym się przepalaniem takowych, o czem jednak wyższy zarząd techniczny fabryki nie mógł wiedzieć i z trudnością mógł się o tem przekonać.

Prokurator w obszernym mowie, jako przyczynę wybuchu, uważał nietylko brak wody w kotle, lecz odrzucając twierdzenia biegłych, powoływał się na zeznania panu świadków i przypisywał winę katastrofy, oraz śmierci i porażeniu ciała, brakowi dozoru. Poćm, zwróciwszy uwagę na wzrost i rozmiar przemysłu fabrycznego w naszym kraju, a co zatem idzie, na wzmagającą się ilość ofiar pomiędzy robotnikami, zaznaczył, iż nieszczęście to pochodzi jedynie tylko z tego źródła, iż prawo o robotnikach niema jeszcze u nas szerszego zastosowania. A skutkiem tego techniczny dozór zwierzchności fabrycznej wyższej, lekceważąc swe obowiązki przez brak szczególnej kontroli nad czynnościami niższej służby, stawia na hazard życie ludzkie. Podług tego zdania, inżynierowie i technicy powinni być na życie i całość palaczy, maszynistów, mechaników i t. p. odpowiedzialni, jeżeli w ich czynności nie wglądają. W danym więc wypadku pp. Marchasson i Majnicus są szalenie oskarżeni, wnosil więc o ich ukaranie.

Obrona oskarżonych, adwokat przysięgły Malkowski, zbijał zarzuty tego oskarżenia, zestawiając punkty tegoż z faktycznym okolicznościami katastrofy, oraz zdaniem ekspertów i udowodniał, iż stanowiącej, pewnej przyczyny tego wybuchu oznaczyć niepodobna. W danym razie, największą przyczyną wyższego dozoru technicznej zwierzchności, wobec nieudalstwa i niesumienności „niższej służby“, przeszkodzić wypadkowi nie była w możności. Powołałszy się więc na administratorów fabryki „Wulkan“, wyjaśnił, co pod nazwą „zwierzchności wyższej“ pojmuwać należy, dowodząc zarazem, iż funkcji niższej służby ludzie z wyższym wykształceniem, inżynierowie i technicy, pełnił nie



O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

W sobotę, d. 7 września 1889

Walka o Córkę

Melodramat w 5 aktach, z kpletami i śpiewami, oryginalnie napisany przez Pawła Koźmińskiego, muzyka Kornela Nowackiego. Odznaczony na konkursie „Echa Muzycznego” 1888 r.

Grany w teatrze Alhambra 40 razy z rzędu.

Dr. M. Kagan

ulica Zawadzka, dom Jakubowicza leczy specjalnie choroby wewnętrzne, nerwowe i gardlane. Przyjmuje codziennie 9-11 rano i 4-6 po poł.; biednych bezpłatnie co wtorek i piątek. 1463-30-2

NOWOŚCI

PRAWDZIWIE DOSKONAŁE niezmywający się Dr. Müllera czerwony i czarny

Atrament

do znaczenia bielizny za pomocą pióra, pendzla lub stempla, wspaniałej i efektownej barwy. Do nabycia tylko w składzie materiałów aptecznych S. SILBERBAU & A., Łódź, ulica Piotrkowska № 16, dom S. Rosena. 1408-25-5

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych

S. Silberbauma

który dotąd mieścił się w domu Scheiblera, przeniesiony został od dnia 20 lipca r. b. do domu S. Rosena, Piotrkowska Nr. 16 nowy. 1194-0-20

FARBY LAKIERY POKOSTY

Wielki medal srebrny polecają Zakł. przemysł. chemicz. W. KARPINSKI & W. LEPPERT w WARSZAWIE. FILIA w Łodzi, ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera. 64-100-92

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Всѣдѣтнѣ заявленія товароправителя Н. Кошеля, о потерѣ дубляжата накладной № 18635 на огранованный Марта 15 (27) дня г. г. со станціи Лодзь на станцію Новогоріевиць товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги сямъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубляжъ накладной за № 18635 считаея недѣйствительнымъ. 1461-3-3

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Всѣдѣтнѣ заявленія товарополучателя Розенблюма, о потерѣ дубляжата накладной № 310 на прибавленный Августа 4 (16) дня г. г. со ст. Лодзь на станцію Лодзь товаръ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги сямъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубляжъ накладной № 310 считаея недѣйствительнымъ. 1462-3-3

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Всѣдѣтнѣ заявленія товарополучателя Розенблюма о потерѣ дубляжата накладной № 1206, на прибавленный Июля 2 (Августа 5) дня г. г. со ст. Бресла, на ст. Лодзь товаръ, Правленіе Лодзинской желѣзной дороги сямъ доводитъ до свѣдѣнія, что упомянутый дубляжъ накладной № 1206 считаея недѣйствительнымъ. 1472-3-1

Kilka lub kilkanaście morgów ogrodu lub kilka włók ziemi

z domem i potrzebnymi budynkami w Łodzi lub w bliskości, wezmę w dzierżawę. Oferty w redakcyi „Dziennika Łódzkiego” pod sig. Dzierżawa. 1471-2-1

Francuzka

poszukuje lekcyi lub stałego miejsca. Oferty przyjmuje „Dziennik” pod literą F. 1459-3-2

Poszukuje się miejsca bony, sklepowej

lub przy gospodarstwie do wyprzeżenia pani domu. Wiadomość ulica Średnia, dom W-go Konstanta № 359 m. № 15. 1460-3-2

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowymi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego 291-0 Ludwika Henig.

SKLEP

Z oknem wystawowem do wynajęcia zaraz lub od 1-go października. Wiadomość u właściciela domu Seidemana, ul. Dzielna № 7. 1464-3-2

ZGUBIONO

kartę pobytu, wydaną z tutejszego magistratu, na imię Józefa Suk. Łaskawy znalazca raczy złożyć taką w magistracie. 1470-1

Tłumaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

Nauczycielka

z wyższym dyplomem, życzy sobie udział lekcy lub kompetycje za obiad. Oferty pod lit. H. O. C. przyjmuje redakcyja. 1454-2-1

MOSKIEWSKA FABRYKA

ZABAWEK

A. Schwarzkopf i S<sup>ka</sup> zawiadamia pp. kupców, że próby znajdując się już u Reprezentanta

p. F. Halkader

w Warszawie, Mazowiecka Nr. 11 i że obstalunki do wykonania z końcem listopada, przyjmowane są tylko do połowy października. 1464-3-1



NAJLEPSZE NIEMI DO SZYCIA NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFACTURY w St. Petersburgu. u Edwarda Heiman w Łodzi, Piotrkowska № 102. W WARSZAWIE, Cepiła № 10/18. 1885-15

LEON PESZES

dingoletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencych sądowych i kupieckich, przyjmuje poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mojej wstąpi, różnych rewersów, listów wykonawczych (сполнительные листы) i innych w Łodzi i całym Cesarstwie i Królestwie. bez wszelkich z góry kosztów lecz na swoje własne sądowe i egzekucyjne koszty. Łódź, ulica Piotrkowska dom Kostenberga № 256 (24 nowy) vis a vis Krasche & Euder. 1281-24-10

Warszawskie BIURO TECHNICZNE INŻYNIERA - TECHNOLOGA A. Pezachowicza, Mechanika Rządów Gubernialnych Suwalskiego i Łomżyńskiego. WARSZAWA, Marszałkowska N. 116. W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specjalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa. UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty. REPRESENTANT na Łódź i okolice C. Taube ulica Zawadzka Nr. 48. 370-100-48

RUSKA FABRYKA JEDWABNEJ MŁYNARSKIEJ GAZY M. Drösemeier w Moskwie założona w 1887 r. zawiadamia Pp. właścicieli młynów, że pan F. Halkader w Warszawie mianowany został reprezentantem na Królestwo Polskie. W powołaniu się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że tak próby jak i cenniki przesyłam na każde żądanie franco a mając skład zaopatrzone we wszystkie numery gazy, spełniam bezwzględnie wszelkie zlecenia. Gaza z wyl. wymienionej fabryki, tak pod względem dokładności wyrobu, jak i gatunku jedwabiu, równa się najlepszym gazom szwajcarskim, a pod względem ceny jest o wiele tańszą. Na tutejszej tkaćkiej wystawie, rzeczona fabryka nagrodzoną została wielkim srebrnym medalem. F. H. L. A. D. S. R. Warszawa, ulica Mazowiecka II. 1338-10-3

Towarzystwo „Kaukaz i Merkury” ma honor zawiadomić, że otworzyło w Warszawie zastępstwo dla przyjmowania i wysyłki transportów do wszystkich miast i przystani nad Wolgą i Morzem Kaspijskiem położonych, jak również do miast Azji Środkowej: Buchar, Samarkandy, Kokan i Taszkentu i w odwrotnym kierunku. Towarzystwo przyjmuje transporty do oznaczonych punktów z asekuracją i bez asekuracji i za zaliczeniem (Nachnahme). Wysyłając tygodniowo sześć pocztowych wielkich parowców z Niżniego-Nowgorodu do Astrachania i tyleż z Astrachania do Niżniego-Nowgorodu, jak również pięć pocztowych parowców tygodniowo z Astrachania do portów morza Kaspijskiego i tyleż w odwrotnym kierunku. Towarzystwo gwarantuje szybką dostawę uskuteczniłą wyłącznie statkami parowymi. Zastępstwo swe na gubernie Królestwa Polskiego Towarzystwo powierzyło firmie: Steinauer & Rejchman, dawniej Jul. Herman & Co w Warszawie, Królewska Nr. 6. Zaliczenia (Nachnahme) po wpływie wypłaca Bank Handlowy w Warszawie. Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy honor zawiadomić, że na prowincyi zastępcami, naszymi upoważnionymi do przyjmowania transportów dla wysyłki za pośrednictwem żeglugi parowej Towarzystwa „Kaukaz i Merkury” są w Łodzi, p. RUDOLF REDLICH, w Sosnowicach p. A. OPENHEIM. STEINAUER & REJCHMAN. 1207-6-4

NIE MA BÓLU ZĘBÓW KTO UŻYWA Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów Opactwa w Soulac (Gironde) wynaleziony przez przeora w roku 1373 Piotra Bourmand Nagrodzony złotymi medalami w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 Codzienne użycie kilku kropli tego zbawienego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów. Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów. Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000-0

ZAKŁAD RZEŹBIARSKI, fabrykę ram i luster przenieśliśmy z ulicy Dzielnej na ulicę Piotrkowską dom M. A. Wienera obok cukierni Raymonda. M. Likerman et. J. M. Abramsohn. Tamże przyjmuje się obrazy do oprawy. 1398-10-7